

Wieloletnia Nawarowa
Nawarowa
Pracownicy - 6

WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 93

Sprawa o mord w Brzuchowicach

Niedomówienia w procesie Gorgonowej

Mówią o nich wybitni rzeczoznawcy

Nasz specjalny sprawozdawca, wysłany na proces Gorgonowej, telefonuje z Krakowa:

SENSACYJNY LIST B. KRYMINALISTY

Z poszczególnych listów, jakie otrzy-
muje obrońca Gorgonowej ze wszyst-
kich stron, odcina się list od byłego
kryminalisty, który pisze, że był przed
wojną skazany na więzienie za zabój-
stwo. Stwierdza, że jego proces był ty-
powym procesem późłakowym. Jako
świadek wystąpił tylko 1 policjant i
1 cywil.

Wyraża on przekonanie, że Gorgo-
nową nie należy skazywać na karę
śmierci, lecz na 20 lat więzienia z obo-
strzeniami. Co 14 dni post, co miesiąc
ciężkie łożo i clemencia.

NIEDOSZLY GWIAZDOR FILMOWY

W zakończeniu swego listu b. kry-
minalista pisze:
„Gdybym znał mego. Woźniakowskie
go przed moją rozprawą, wziąłbym go
za swego obrońcę. Jeszcze za zbrudnie
otrzymałbym nagrodę! A może został
by gwiazdorem filmowym, jak to
proponują Gorgonowej?”

WYWIAD Z DR. ROWIDEM

Został przeprowadzony wywiad z
dr. Rowidem, dyrektorem Państwowo-
go Pedagogium w Krakowie, kierowni-
kiem stacji badań przemian w wie-
ku dojrzewania dzieci.

Dr. Rowid krytycznie zapatruje się
na opinie dr. Zielńskiego o Stasiu.

Kwestja prawdomówności chłopców
w wieku Stasia ogromnie interesuje dr.
Rowida. Uważa, że chłopcy są skłoni-
ci do bujnej fantazji, rozprowadzanej wy-
obraźni. Jeśli u młodych dzieci wy-
stępują jaskrawo skłonności do kłam-
stwa, to staraj, w wieku Stasia, ulega-
ją objawom wzmiankowanego zjawiska.
Ale taka historia nie powinna być
warana, bo nieudzielenie świadczy wierzy
w to, co mówi.

INSTRUMENTY SĄ POTRZEBNE DO BADAN

Przy pomocy specjalnych instrumen-
tów — twierdzi dalej dr. Rowid —
prawdomówność może być sprawdzo-
na. Stasia zbył pochopnie szurno za
młodzieńca niekłamliwego.

W ustawach o czasie pracy i urlopach zmiany dopiero od r. 1934

Ministerstwo Opieki Społecz-
nej wyjaśniło, że uchwalone w
marcu r. b. przez ciała ustawo-
dawcze nowe do ustawy z dn.
18 grudnia 1919 r. o czasie pra-
cy w przemyśle i handlu, oraz
do ustawy z dnia 16 maja 1922
r. o urlopach dla pracowników
zatrudnionych w przemyśle i
handlu — mają wejść w życie
dopiero z dniem 1 stycznia
1934 r.

Do powyższego terminu obo-
wiązują w całej rozciągłości nie
znowelizowane przepisy tych
ustaw, w szczególności zaś po-
stawienia, dotyczące 6-go
działnego dnia pracy w sobotę.

Ostatnio odb. o się losowanie 4
proc. pożyczki inwestycyjnej z roku
1928 z wynikiem następującym:
Wygrana 200.000 zł. — Nr. serji
3893, Nr. oblig. 14.
Wygrane po 10.000 zł. — Nr. serji
6554, Nr. oblig. 44, Nr. serji 735, Nr.
oblig. 32; Nr. serji 5609, Nr. oblig. 12;
Nr. serji 8403, Nr. oblig. 33; Nr. serji

WYWIAD Z PODINSPEKTOREM PIĄTKIEWICZEM

Revelacyjnie brzmi wywiad z pod-
inspektorem Piątkiewiczem, zastępcą

szefa Centrali Służby Śledczej w War-
szawie.
Podinspektor Piątkiewicz opowiada,
że kał na miejscu zbrodni pozostawia-

ją zwykłe zawodowi stróżnicy-recy-
dywisi. Niektórzy czynią to w ukry-
ciu, pod łózkami, pod stołami, inni na
łóżku lub na stole.

A MOŻE STAŚ?

Kryminologia zna jedyny wypadek,
kiedy wypróżnienie nie jest połączone
z koniecznością oddania kału. Zdarza
się to w zdenerwowaniu na stojąco.
Ten wypadek może się odnieść do Sta-
sia, a nie do mordercy, a więc do świad-
ka, który pierwszy stwierdził zbrodnię.
W osłupieniu mógł ulec tej słabości.
Na pytanie o kał w Brzuchowicach,
podinsp. Piątkiewicz nie może nie kro-
kretnego powiedzieć, bo swiętym jest
tajemnicą służbową. W tej sprawie on
znalazł przy drzwiach zamkniętych.

PLAMY NA ŚLEDZTWIE

Stwierdza karygodną niedokład-
ność śledztwa, że kał nie był poddany
badaniom chemicznym. Stało się to z
winy policji, która nie doceniła pozos-
tawionego w Brzuchowicach kału, je-
ko dowodu rzeczowego. Dopiero na o-
wagę, zwróconą przez dziennikarzy,
policja zabrała kał w pudełko.

NA KAŻDEGO PSA JEST RADA

O Luxie inspekt. Piątkiewicz mówi,
że albo nie jest taki groźny, albo sbro-
niarz miał spódnie wymiarowane wy-
dzielniaki sukni i długiego pisa nie szcze-
kał, albo ktoś był z domowników. Nie
ma psów tak groźnych, żeby nie dopu-
ściły obcego do siebie. Wszystkie za-
leży tylko od umiejętnego podejścia.

SKROTY

Aresztowani w Moskwie inżyniero-
wie angielscy zostali oskarżeni o szpie-
gowstwo, sabotaż, akcję korupcyjną i
konspiracyjną.

W porcie Wilhelmshaven odbyła się
wczoraj uroczystość spuszczenia na
wodę drugiego, zbudowanego po woj-
nie, pancernika niemieckiego „B”, któ-
ry otrzymał nazwę „Admirał Scheer”.

W New Yorku odbył się proces, wy-
toczony przez znanego szlachę St.
Zbyszka Cyganiewicza wydawnicę
koncernu Hearsta „New-York Ameri-
can”. Dziennik ten zamieścił w swoim
czasie artykuł, ilustrowany fotografija-
mi Cyganiewicza oraz zdjęciami, przed-
stawiającymi goryla, przyczem pod im-
stracją widniał napis: „Niema między
nimi zasadniczej różnicy fizycznej. Śąd
przyznał mu 25 tysięcy dolarów tytu-
łem odszkodowania.

Kilkudniowy strajk włoski na kopal-
ni „Baska” (J. Śląsk) zakończył się.
Wypłaty zaliczek mają nastąpić w
dniach najbliższych. Kłopotnicy dziś
opuszczają podziemia kopalni.

Związek Artystów Scen Polskich ob-
serwuje dalszy wzrost bezrobocia
wśród aktorów wskutek likwidacji sze-
regu teatrów w Warszawie i na pro-
wincji w czasie trwania sezonu. W sa-
mej Warszawie musiało się uciec do
zapomog zwłazkowych 150 osób.

Napad rabunkowy na konsula polskiego

RIO DE JANEIRO (PAT). —
W Sao Paulo dokonano napa-
du rabunkowego na kierownika
agencji konsularnej p. Alek-
sandra Matuszewskiego. Spraw-
cami napadu są Polak Janusz
Geysztor i Rosjanin Aleksan-
der Burnakow. Napastnicy ra-
nili ciężko konsula Matuszew-
skiego, którego stan jest groź-
ny, i zbiegli, nie zdolawszy zra-
bować kasy. Policja ujęła Bur-
nakowa, który usiłował popeł-
nić samobójstwo.

Samobójstwa wśród terroryzowanych Żydów w Niemczech Międzynarodowa akcja stępiła ostrość bojkotu

Ogłoszony przez rząd Hitle-
ra na dzień wczorajszy bojkot
Żydów miał, według depesz o-
trzymanych z Berlina, przebieg
stosunkowo spokojny i lą-
godniejszy, niż zapowiadano i
przypuszczano. Wpłynęła na
niewątpliwie międzynarodowa
akcja obronna Żydów — o
czem piszemy poniżej.

Zanotowano natomiast tra-
giczne wypadki i liczne samo-
bójstwa wśród Żydów, terroryz-
owanych przez bojówkę nar-
socyjalistyczne.

Zrana na ulicach Berlina pojawiły
się liczne grupy szturmowców, rozsta-
wiając posterunki przed sklepami ży-
dowskimi i rozlepiając na witrynach
i szyldach ostrzegawcze plakaty z na-
pisami:

„Niemcy bróńcie się, nie kupujcie u
Żydów”.

Po mieście krążyły patrole na samo-
chodach, z których przywoływy nar-
socyjalistyczni wygłaszali przemówie-
nia. Akcję bojkotu prowadziło około
70.000 zorganizowanych hitlerowców.

Operatorzy towarzystw filmowych
dokonywali zdjęć z przebiegu akcji
bojkotowej.

Akcję bojkotową objęli byli także

lekarze i adwokaci-Żydzi, przy szyl-
dzikich na których nalepiono również
ostrzegawcze plakaty. Posterunki, u-
stawione przed sądami, nie dopuszcza-
ły do wnętrza adwokatów-Żydów.

Według wiadomości napływających
z prowincji, przebieg bojkotu w więk-
szych miastach miał ten sam charak-
ter w Berlinie. Sklepy i przedsiębior-
stwa żydowskie były zamknięte.

KRWAWY WYPADKI

BERLIN (PAT). — W zwią-
zku z wczorajszą akcją bojkot-
ową, miało miejsce krwawe
zajście w Kilonji. Według rela-
cji biura Wolfa adwokat i no-
tariusz Schumm, z pochodzenia
Żyd, wczoraj ok. godz. 11.30
strzelił do szturmiowca Waltera
Asthaltera, jakoby bez żad-
nego powodu, raniąc go przy-
tem w brzuch. Wzburzony
tłum wdarił się do więzienia,
gdzie Schumm został osadzo-
ny i tam zamordowano go wy-
strzałami rewolwerowymi. Na-
stępnie tłum wtargnął do skle-
pu ojca adw. Schumma, niszc-
ząc całe urządzenie.

Z Saksonii nadeszła wiado-
mość o samobójstwie fabrykan-
ta Sachsa w Kamienicy, który
w chwili aresztowania, odebrał
sobie życie wystrzałem z re-
wolweru.

We Frankfurcie n/Odra b.
aptekarz Mayer i jego żona —
Żydzi popełnili samobójstwo.
12-letnia córka Mayerów zdo-
lano uratować.

WYCOFANIE ZAMOWIEN PRZEZ ZAGRANICĘ

WIEDEN (tel. wł.). — We-
dług ostatnich wiadomości z
Berlina wstrzymanie bojkotu
Żydów w Niemczech zostało
spowodowane przez fakt wy-
cofania zamówień amerykań-
skich i angielskich na sumę 50
milionów dolarów. Wycofanie
zamówień zrobiło tak wielkie
zrażenie, że zostało zwołane
specjalne posiedzenie gabinetu,
na którym Hitler oświadczył,
że nie spodziewał się, by Ży-
dzi rozporządzali takimi sil-
nymi wpływami.

Rok Święty rozpoczęty

CITTA DEL VATICANO
(PAT). — Papież dokonał

wczoraj uroczystego otwarcia
Wielkich Wrót Bazyliki św.
Piotra. Ceremonja ta stanowi
rozpoczęcie Roku Świętego.
Papież uderzył trzykrotnie zło-
tym młotkiem w Bramę, która
się otworzyła, i wszedł do Ba-
zyliki. Po uczczeniu Najświe-
szego Sakramentu, Papież u-
dzielił zebranym wiernym bło-
gosławieństwa.

Ceremonja odbyła się w o-
becności najwyższych przedsta-
wicieli duchowieństwa i zako-
nów oraz olbrzymich tłumów
pielgrzymów, przybyłych z ca-
łych Włoch i z zagranicy.

Jednocześnie odbyły się po-
dobne ceremonje w Bazylikach
św. Pawła, Santa Maria i św.
Jana Laterańskiego, gdzie aktu
otwarcia wrót dokonali kardya-
łowie. Ceremonje odbyły się
przy dźwiękach dzwonów wszy-
stkich kościołów rzymskich.

Przed świętami 700 cennych przedmiotów

Przypominamy, że jedynym warunkiem otrzymania premji jest:

stałe czytać i przechowywać numery naszego pisma

Prawie 700 Czytelników otrzyma w najbliższych dniach zawiadomienie o przyznaniu premji.
W liście będzie podany termin przedstawienia redakcji

30 ostatnich kolejnych numerów naszego pisma
(zamiast całych numerów mogą być przedstawione nagłówki, odczyte wraz z datą).
Premje rozdane będą w Wielkim Tygodniu, a lista premji i premjowanych także się w numerze
świętecznym

Morfinistka

Dreńcząca tajemnica

W niewielkim pokoiku Sławka panna Halina leżała wyczerpana na kozetce. Za stołem siedział Sławek. Podparł głowę rękami i patrzył na nieruchomo spoczywającą Halinę.

Zdawał sobie sprawę, że coś niedobrego dzieje się z ukochaną. Od pewnego czasu straciła swą wesołość. Była przygnębiona, małowolna. Pieszczyły ją go przyjmowała obojętnie, czasem nawet ze źle ukrywaną niechęcią. Czasem znów w wybuchu niezrozumiałej tkiwości tu liła się do niego, jakby ukryć się chciała przed groźnym, nie znanym mu niebezpieczeństwem. Dopytywał się — na próżno. Starł się jej nie opuszczać ani na chwilę — nie za uważał nic podejrzanego.

Prawda, poszukiwała pracy. od czasu do czasu jakaś drobna robota pochłaniała wiele godzin, ale działało się to w tak różnej porze, że gdyby Halina spotykała się z innym, dowiedziałyby się z pewnością.

Zapewniała go żarliwie, że kocha go nadal. Dawała mu wymowne dowody troskliwości. Spędzała z nim całe wieczory. Dbała jak dawniej, by wszystko miało gotowe, by o nic nie potrzebował. A jednak...

Twarz, tak niedawno kwitnąca rumieńcem, była teraz blada. Oczy, których żywy blask budził w nim zachwyt, były teraz zamglone.

Trwali tak w milczeniu od dwóch godzin. Halina leżała ciągle z przykniętymi oczami, a on bez przerwy wpatrywał się w jej ukochane rysy, tak boleśnie teraz obce, odmienne.

Wreszcie otworzyła oczy. Spojrzała na niego.

— Dlaczego nie podejdiesz do mnie, nie pocałujesz swej Halusi? — powiedziała głosem apatycznym.

Wyczuł wyraźnie, że wymusiła na sobie pytanie, że wca-

le nie pragnie jego pocałunku. Mimo to dźwignął się od stołu, podszedł do niej. Ujął jej głowę w ręce, podniósł nieco i pocałował ją w czoło.

— Słuchaj, Haluś, tak nie może być dłużej. Powiedz mi, co się z tobą dzieje? Zmieniasz się do nie poznania.

— Wydaje ci się, Sław... Jestem tylko znużona pracą... Przecież wiesz, jaka jest ciężka praca w Kasie Chorych...

— Nie, ty coś przede mną ukrywasz! Powiedz prawdę! Jeśli pokochałaś kogo innego, nie mogę ci brać tego za złe... Najczęściej tak bywa, że pierwsze uczucie jest tylko ogniem słomianym. Powiedz prawdę, Halu. Nie będę ci robił żadnych wymówek...

Poruszyła się niespokojnie, objęła jego szyję ramionami.

— Nie, nie, Sław. Kocham tylko ciebie i kocham jak dawniej. Naprawdę jestem tylko zmęczona na... Zobaczysz, wezmę urlop, odpocznę i znów będę taka sama jak dawniej...

Uśmiechnął się blade. Słowa jej „kocham tylko ciebie” tchnęły prawdą, ale Sławek nie był przekokany, że to zmęczenie pracą doprowadziło jego ukochaną do stanu zubożenia i martwoty, z której czasem nie były w stanie ją wyprowadzić najgorętsze jego pieczyoty.

— Halu, wydaje mi się, że jeden z twoich kolegów zawrócił ci głowę. Wierzę, że bronisz się przed jego uczuciem, że zwalczasz je usilnie, ale ta walka właśnie tak cię wyczerpuje...

— Ależ nie, Sławku. To jest bardzo miły kolega, wszyscy bardzo go lubimy, ale ja nie odczuwam dla niego nic więcej poza koleżeńską sympatią. Jest usłużny, towarzyski, umie doskonale zabawić rozmową. Oceniam te jego przymioty jako kolegi i człowieka towarzyskiego, ale to wszystko...

— Ale jednak on stara ci się zawsze towarzyszyć...

— To prawda, ale ja się z tego śmieję. Powiedziałam mu na wet, że jeśli chce wypróbować na mnie swe zdolności uwodzicielskie, to poniesie smrotną porażkę!

— Czy wczoraj byłaś z nim gdzie?

— Nie. Zapraszał mnie do teatru, ale stanowczo odmówiłam. Wiem, że byłbyś z tego niezadowolony, a przytem nie chcę mu dawać okazji do uwodzenia mnie, tem bardziej, że sprawa mi to przykrość. Przecież i tobie byłoby przykro, gdyby ci kto nadskakiwał, a ty nie czułbyś żadnej sympatii do tej osoby...

— On jednak dużo z toba przestaje...

— Wpadnie czasem do mojego pokoju na papierosa. Nie mogę go wyprosić za drzwi, bo za chowuje się nienagannie. Ale dajmy spokój rozmowie o nim. Naprawdę nie warto...

Halina przytuliła głowę do piersi Sławka.

Dreńczyła ją tajemnica okropna... Słowa wyznania zawisły na wargach... Głęboki żal, że oszukuje najdroższego w świecie człowieka zacisnął jej serce. Wybuchła nagle niepowstrzymanym płaczem.

Zdumiony przygarł ją mocno do piersi, gładził włosy, całował mokre od łez oczy i uspakajał:

— Czego płaczesz, Halu? No, nie płacz... Serce mi się kraje kiedy patrzę na twoje łzy... Głośniejszy płacz i nowy strumień łez był mu odpowiedzią...

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

12-ty dzień procesu Ruszczewskiego

W czasie sobotnich rozpraw przeciwko inż. Ruszczewskiemu, stanął przed stołem sędziowskim w charakterze świadka inż. Strawiński.

Swego czasu inż. Strawiński był przewodniczącym sądu honorowego, który rozpatrywał zatarg między inż. Ruszczewskim, a inż. Machajskim.

Inż. Strawiński odmówił dla tego składania zeznań, twierdząc, że członkowie sądu honorowego zobowiązali się zachować w tajemnicy zeznania tych świadków którzy składali przed sądem honorowym.

Prokurator mimo to domagał się, by sąd zmusił inżyniera do składania zeznań. Sąd udał się na naradę, ale w międzyczasie obrońca oskarżonego zrzekł się zeznań świadka i dzięki temu incydent zlikwidowano.

Zkolei przesłuchano kilku innych świadków.

KAŻDY

bez względu na zdolności może się z łatwością nauczyć rysować lub kreślić

Prospekty wysłać bezpłatnie
Pierwszy w Polsce
INSTYTUT NAUKI
RYSUNKÓW I KREŚLEŃ
przez korespondencję
Warszawa — Leszno 60.

Wesoły Kącik

W HOTELU



Ponieważ mieszkanie moje teraz remontują, byłem zmuszony przenoctować w hotelu. Udałem się więc do jednego z hoteli w okolicy Marszałkowskiej.

Wszedłem do dyżurki portiera i poprosiłem o pokój.

Portier przyjrzał mi się uważnie, potem wyjrzał za drzwi, jakgdyby kogoś szukając.

— Pan sam? — spytał zdziwiony.

— Sam.

— Hm... W takim razie pokój Nr. 8.

Numerowy zaprowadził mnie do dużego pokoju o dwóch łóżkach.

— Dlaczego mi dano pokój o dwóch łóżkach? — zdziwiłem się. — Przecież jestem sam.

Numerowy wrzucił ramionami.

— U nas już tak jest. Jak przychodzą dwie osoby, to dostają pokój z jednym łóżkiem, a jak jedna osoba, to jej się daje z dwoma łóżkami.

— POCO mi dwa łóżka?

— Czasem, uważasz pan, gość nie może zasnąć na jednym łóżku, to idzie spać na drugie...

— A jak przyjeżdża gość z prowincji na parę dni i chce pokój z jednym łóżkiem?

— To mu się mówi, że wszyscy są zajęci.

— Przecież w ten sposób odstraszcacie przyjezdnych.

— A poco nam przyjezdni? My wolimy miejscowych gości...

Miejscowy przychodzi na godzinę, dwie, a przyjezdny to chce zaraz mieszkać cały tydzień...

— To jeszcze wam źle?

— Chyba! My wolimy siedmiu gości przez jeden dzień, jak jednego gościa przez siedem dni...

Po wyjściu numerowego położyłem się do łóżka, ale w ten sposób nie mogłem zasnąć. W sąsiednich pokojach słychać było niski, wrzaski, chichoty... Nakryłem głowę poduszką, nic nie pomogło.

Po godzinie zapukał ktoś. Numerowy.

— Czy pan szanowny nie dzwonił?

— Nie. Zdawało się panu.

— Mnie się nie zdawało. Ale u nas, uważa pan, dzwonek są zepsute. Więc ja co godzina obchodzę pokój i pytam się, czy ktoś nie dzwonił. Pan szanowny nie potrzebuje?

— Nie. Nic — mruknąłem, podnosząc się. — Wychodzę od was. Bo tu nie można wcale spać.

— He he! — zaśmiał się numerowy — odbrazu wiedziałem, że pan tu nie będzie spał.

Ofiarność młodzieży szkolnej na rzecz polskiej floty

Istnieje w Polsce organizacja społeczna na ogół mało znana, a jednak działająca skutecznie wśród młodzieży szkolnej i nauczycielstwa w kierunku propagandy morza polskiego i pomocy dla naszej floty narodowej. Organizacja ta, której nazwa brzmi: Komitet Zbiorczy na okręt „Dar Szkoły Polskiej”, obejmuje wszystkie polskie organizacje nauczycielskie.

Z zebranych funduszy, na przedstawienie Kierownictwa Marynarki Wojennej, Komitet przekazał pierwotnie sumę zł. 118.000.—, a następnie dodatkowo zł. 4000.— na kupno okrętu „matki” dla łodzi podwodnych. Statek ten, o pojemności 2450 ton, pod nazwą „Sławomir Czerwiński” jest już w posiadaniu Marynarki wojennej i w najbliżej czasie zostanie spuszczony na wodę.

Z tych kilku cyfr widać, że młodzież szkolna i nauczycielstwo, zjednoczone w Komitecie Zbiorczy na okręt „Dar Szkoły Polskiej”, mimo ciężkich warunków gospodarczych, w jakich znajduje się społeczeństwo nasze, daje wystarczający dowód uspołecznienia i uświadamienia o wartości, znaczeniu morza i silnej floty narodowej dla naszego życia państwowego.

Komitet prowadzi i prowadzić będzie nadal swoją akcję gromadzenia funduszy na flotę narodową, zamierza wszakże rozszerzyć wybitnie zakres swej działalności przez usilnie wyrażoną propagandę naszego morza. Przewiduje się połączenie Komitetu Zbiorczy na okręt „Dar Szkoły Polskiej” z Ligą Morską i Kolonialną, dla skutecznego działania i realizowania wielkiego wspólnego celu.

Czytajcie

„Wiadomości Koblece“

Cena 15 groszy

„Wesołe Wiadomości“

Cena 10 groszy

Pamiętajcie o bezrobotnych

Podróżuj samolotem



P. L. L. „Lot“

RADJO

ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

12.10. Koncert z płyt gramofonowych. 15.35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski. 16.25 Płyty. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Gospodarstwo światowe”. 17.00 Koncert muzyki węgierskiej. 18.00 Udczyt maturalny. 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 „Skrzynka pocztowa — rolnicza”. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.15 Operetka p. t. „Noc miłości”. W przerwie wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

„NOC MIŁOŚCI” — OPERETKA RADJOWA

Dziś o godz. 20.15 Polskie Radio na daje wesołą i dowcipną fantazję operową — operetkową p. t. „Noc miłości” Walentinowa. Muzykę tej operki stanowią różne znane i popularne melodie operowe i operetkowe, połączone z dowcipnymi tekstami. Tytułowe partie wykonają: Halina Dudzińska, Zofia Zabiello-Mazurkiewiczowa, Adam Dobosz i Aleksander Wasiel. Dyryguje Wacław Elszyk.

Trzy lata pracuję i nie pamiętam, żeby ktoś tu spał. Do nas przychodzą tylko tacy goście, co im się wcale nie chce spać.

Napoleon Sadek.

Brał walutę

dał w zęby

(S. F.) Sprawa jakich wiecej. Obiecał, że się ożeni, ciągnął pieniądze na ubranie, na urządzenie, a wreszcie nietylko, że się zaręczył z inną, ale jeszcze pobił swą pierwszą narzeczoną.

I oto zdradzona narzeczoną, p. Wiktorja Butyk, skarżyła się przed Sądem Grodzkim głosem pełnym łez.

—W portczynach, proszę Sądu, chodził, co mu się jak najpiękniejsze lustro świeciły. W marenarce na każdym łokciu lufcik. Więc mu ostatni grosz z pod serca wyjęłam, bo woreczek z pieniędzami pod sercem nosze i dałam, że by się przydział.

Oprócz tego też mu walute da wałam po 5 złotych i po 10. Tak się drań przyzwyczaił, że jak mu czasem nie dałam, to mnie zaczął po głębie opukiwać, jak jaki doktor. Zenić się teraz nie chce, trąbę mi z pieniędzmi zrobił i ostatnio dwa zęby mnie wybił, za które się sprawiedliwości domagam.

Po zeznaniu pokrzywdzonej przy pulpicy dla świadków stanęła p. Karolina Przyłuska.

— Co świadkowi w tej sprawie wiadomo? — spytał sędzia.

— Proszę Sądu, tyle wiem co

siyszałam. Rozeszło o tom, jak to ona mówiom walute, którą ona miała mu dawać. Ja tam nawet, proszę Sądu, nie wiem dlaczego oni toto walutom nazywajom, bo przecież po ludzku to się inaczej nazywa, wiemy przecie jak, tylko że powiedzieć nie mogię, bo się wstydzę.

Więc on się przysięga że nietylko od niej nijakiej waluty ani razu nie dostał, ale jej nawet nie widział, ani powąchał.

A ona znów zaklina się, że mu nie raz i nie dwa waluty dawała i że podobnie ma na to świadków.

Ja tam, proszę Sądu, tego na swoje oczy nie widziałam, bo bym nawet patrzeć nie chciała. Niech kto sobie chce, komu chce waluty daje, ale ja matka dzieciom jestem i na świadka w takim wypadku nie pójde. Raz tylko widziałam jak on jej dał na podwórze w zęby. Innego dawała nie widziałam...

Pomimo tłumaczenia się niewiernego narzeczonego, że mu się pieniądze należały i że, upominając się o nie, traciła była narzeczoną, Sąd skazał oskarżonego Stanisława Józwiaka na dwa tygodnie aresztu.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Maciek natężył słuch. Arten mówił dalej:
— Dam panu adres jej pracowni, z której wychodził po siódmej. Ma kochankę, który przychodził pod pracownię, ale tylko w czwartki i niedziele, bo to student i w inne dni ma wykłady o tej porze. To już zdążyłem się wszystko sam dowiedzieć. Mam nawet jej adres domowy.

— A kim jest klient? Kto to taki?

— To pana nic nie powinno obchodzić. Pana rzecz jest te kobiety sprzątać i więcej nic. Najlepiej byłoby wrzucić je do Wisły rybkom na papu. Zawsze to lepsze, niż nożowa robota. Można upozorować samobójstwo. Włożymy im jakiś list do kieszeni, że życie im zbrydło i dlatego mają go dosyć. Będzie po krzyku...

— Czy to przypadkiem nie matka i córka?

— Tak.

— Dobrze. Zajmę się najpierw córką. To łatwiejsze. Jak jej na imię?

— Lilijka...

Maciek zbladł i aż zachwiał się na nogach.

— Co się z panem dzieje? — zapytał Arten. — Może to pańska znajoma?

— Nie — opanował się Maciek — skądże ja mogę znać pańską Lilijkę? Niech mi pan da jej adres domowy.

Arten podał mu dokładny adres. Maciek spojrział i zapytał:

— No dobrze, ale co będę miał z tego. Przecież bez grubszego grosza palcem nie kiwnę: sam pan rozumie.

— Owszem i dlatego przeznaczam na to ogromną sumę: dziesięć tysięcy złotych.

— Może to i ogromna suma, ale mnie nie wystarczy. Muszę mieć i dla towarzyszy. To nie robota dla jednego.

— Więc niech będzie dwadzieścia tysięcy! Ale to już moje ostatnie słowo.

— Ano trudno.. Niech będzie moja strata... — zgodził się Maciek.

Zawiadomił od razu towarzyszy. Zaczął od śledzenia Lilijki na Grochowskiej. Kilkakrotnie widział, jak wracała do domu, odprowadzana przez Bolka. Pewnej niedzieli z rana spotkał Mirę i niemal otarł się o nią na Grochowskiej. Wtedy też przyjrzał się jej po raz pierwszy od wielu miesięcy przy świetle dziennym i ze zdumieniem stwierdził, że jest bardzo blada i wymizerowana. Ani śladu już urody, która dawniej zachwycała wszystkich mężczyzn.

Rzeczywiście od czasu wyjazdu Marjana na Kresy Mira jakby się zestarzała o dziesięć lat. Nie mógł też dobrze wpłynąć na jej zdrowie pobyt w barakach w atmosferze dusznej, zatęchłej, przykrej moralnie, gdzie wszyscy ją nazywali uparcie „kochanką pokraki”.

Mira nie poznała brata. Ujrzał, jak zniknęła w bramie domu, zamieszkałego przez Lilijkę.

Były to pierwsze odwiedziny Miry u Lilijki, zdumionej straszonym wyglądem Miry. Zaproponowała jej wspólne zamieszkanie. Tylko wstawić jedno łóżko, któreby można kupić na raty i już...

Daremnie starała się rozweselić Mirę i wyrwać ją z ponurego milczenia.

Prosiła:

— Mireńko, zwiierz mi się z twoich bólów i trosk. To ci ulży, zobaczysz...

— Co ci opowiadać, kiedy wszystko wiesz. Od czasu, jak Marjan mnie porzucił, umieram z rozpacz...

— Moja biedna, kochana Mireńko...

— Ach, nawet sobie nie zdolasz wyobrazić, ile ja wycierpiałam w przeddzień naszej rozłąki w owym mieszkanku, gdzie przeżyłam tyle szczęścia... Och, ta nasza ostatnia noc w gniazdku naszym, które tak całe było pełne nim i naszą miłością... wielką, ale... przekłętą... Ach, jak mi się serce darło na strzępy z rozpacz...

— Rzeczywiście, zdawało się, że to taki dobry i porządny chłopiec... Trudno wprost uwierzyć, aby mógł cię tak niecznie porzucić właśnie on...

Mira westchnęła głęboko:

— Moja Lilijko, mężczyźni są wszyscy jednacy. Przekonasz się, że i ciebie to czeka, gdy sprzykrzysz się temu, co cię dziś niby kocha. Wszyscy tak robią: gdy im się kochanka znudzi, nagle mają tysiące powodów: a to co innego, byle pretekst jest dobry, aby rzucić dziewczynę, która im oddała wszystko, co ma najdroższego w życiu: dusze, serce, jało niewinne...

Mira rozpaczła coraz żałośniej, a jednak w głębi duszy nie nienawidziła Mariana. I gdyby tylko zechciał, gdyby tylko wrócił, rzuciłaby mu się w ramiona tak samo, jak dawniej... Wcale też nie uważała go za takiego, jak inni mężczyźni. Wierzyła, chciała wierzyć przynajmniej, że musiał rzeczywiście wyjechać z Warszawy, że nie opuścił ją z byle kaprysu.

Rzekła głucho:

— Cała nasza rodzina, Lilijko, jest przeklęta: ojciec w domu obłąkanych, Maciek — bandyta, a Pajacyk... ginie mi w oczach, wyczerpany ciężką pracą i całodzienną bieganiem do późnej nocy. To taki warty chłopiec!...

Opowiedziała Lilijce, że wrócił z Gdyni i mieszka z nią razem. Dodała:

— Niema dnia, aby o tobie nie wspominał. Całe jego serce jest przepięknie tobą. Wspomnienia z dawnych lat przechowuje w duszy, jak najświętszą relikwię. Wie dobrze o twojej miłości z Bolkiem, ale nawet najbliższej skargi z jego ust nie usłyszysz. Widać, że kocha cię prawdziwie i dlatego życzy ci szczęścia, choćby z innym...

— Biedny, kochany Pajacyk!...

— Wierz mi, Lilijko, nigdy żaden mężczyzna tak cię nie pokocha, jak Pajacyk. Dlatego właśnie, że jest ulotny, dlatego, że wie, iż żadna dziewczyna nigdy nie odda mu swego serca. Z pukorą poddaje się swemu losowi i cały się spala w miłości ku tobie, równie przeogromnej, jak beznadziejnej...

— Ależ dlaczego beznadziejnej? Kocham go równie... Owszem, przynajmniej, że pragnęły ode mnie innej miłości... nietylko siostrzanej... ale cóż, kiedy już... — i urwała...

— Rozumiem — dokończyła za nią Mira oziębło. — chcesz powiedzieć, że Bolek zabrał ci już serce, duszę... wszystko... raz na zawsze...

— Tak, to prawda... Całą duszę i całe serce... Nie dziw się. Zetknęliśmy się w chwili, gdy byłam taka samotna, taka przez wszystkich opuszczona i taka bezbronna... Ty i Pajacyk opuściliście mnie... Drżałam na myśl o powrocie Macia... Potem napastował mnie ten Walski...

— Wierzę ci... wierzę... Nie mówmy już o tem!... Nie oskarżaj mnie, zwłaszcza. Zbyt wiele już wycierpiałam. Nieraz już chciałam skoczyć do Wisły. Nawet raz już czekałam na ciebie, aby się z tobą pożegnać raz na zawsze. Wtedy właśnie spotkał mnie Pajacyk i namówił, żebym z nim zamieszkała. Tam już zostanie...

— A nie chcesz razem z mną?...

— O, nie! — odparła Mira z zaciętą stanowczością.

Lilijka rzekła z goryczą:

— Rozumiem cię: znów nie kroczymy jednaką drogą. Teraz ty wróciłaś do cnotliwego trybu życia, a ja... zaczynam znowu zbacać na manowce...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Przed rewją pięściarzy polskich

(Gór.) Za niespełna 3 tygodnie nastąpi w stolicy zjazd najlepszych pięściarzy w Polsce. Przyjada, by zmierzyć swe siły w walkach o wysoką stawkę — o tytuł mistrza Polski!

Okregowe mistrzostwa zostały już rozegrane i choć ogólnie spodziewano się znacznego podniesienia poziomu, wyniki wypadły dość smutne. Zawsza sygnalizują o słabej formie zawodników, stale slychać glosy, że nowi mistrzowie okregowi zbyt szybko awansowali.

W wielu wypadkach sprawy te przesądziły... sędziowie, przez swoje prowadzenie zawodów, w innych — szczęśliwy los był „laskawy” dla słabszych. Ale nie przesadzajmy. Forma poszczególnych zawodników ostatnio tak szybko zmienia się, iż ewentualnie po pilnym treningu, w dniu mistrz. Polski ujrzymy naprawdę elite pięściarzy, godnych zdobycia zaszczytnych tytułów.

Wysuwa się tu również na czołowe miejsce niezwykle naliczone zawodniki. Ciągłe powtarzaniem, że nasi sędziowie zbyt często folgują swym sympatiom dla zawodników i klubów

i dzięki temu doprowadzają do niemitych, a nawet gorszących zająć.

Doszło nawet do tego, że mniej wytrzymałi nerwowo zawodnicy poprostu usuwają się z ringu, nie chcąc narażać się na niesłuszne, krzywdzące orzeczenia „trzech panów”.

Z tem trzeba raz na zawsze skończyć. I choć zawodnicy i

Za kulisami związków i klubów

W WILNIE silnie lansowany jest projekt połączenia wszystkich klubów wojskowych. W razie zrealizowania projektu, nowy klub byłby nietylko potęgą sportową ale i finansową.

NA PLYWALNI zimowej AZS-u (W-wa) zostaną rozegrane 8 i 9 kwietnia międzynarodowe zawody pływackie. Między innymi przyjedzie wice-mistrz Niemiec, Ville.

W CZASIE Wielkanocnych Świąt zostanie rozegrany w Warszawie sensacyjny turniej piłkarski z udziałem Gwiazdy i Skry (Warszawa) oraz Polonii i Hakoahu (Łódź).

JEDNO z pism niemieckich podaje, że znakomita tenisistka polska, Jadzia Lędzejewska ma zamieszkać na stałe

Jarmark piłkarzy

Zamiana, sprzedaż, licytacja — oto co teraz najbardziej absorbuje kluby piłkarskie w Pol. Ameryce. Bez najmniejszych skrupułów traktuje się te sprawy tak, jak ongiś handel niewolnikami. Gracze znani, a więc o dobrej „marce” otrzymują po 350 pesos mie-

kluby zawsze będą mieli urazy, niech nasi sędziowie w dniu święta boksu polskiego, na mistrzostwach Polski wykazują, że potrafią godnie wypełnić swe zadanie.

Spełnia nietylko swój szlachetny obowiązek, ale jednocześnie i co najważniejsze, podnosi zachwiany autorytet sędziów bokserskich w Polsce.

W Londynie, gdzie utrzyma posadę w posiadaniu. Na razie brak potwierdzenia tej wiadomości.

ZARZĄD PZLA. otrzymał zaproszenie na start Wajssówny i Czejkovej w dn. 8 kwietnia w Budapeszcie.

PODCZAS mistrzostw Pomorza w dźwiganii ciężarów padło 16 rekordów Polski.

WYJAZD polskiej ekipy konnej na konkursy do Nicei nastąpi 6 b. m. Szelem ekipy został plk. Dębicki.

JANUSZ KUSOCINSKI po raz pierwszy wystąpi w tym sezonie w dniu 3 maja w „Narodowym Biegu Naprzetaj”.

NA POSIEDZENIU WTC. postanowiono wybudować sztuczne lodowisko, kosztem 1 miliona 200 tys. zł.

Kiedy piłkarze mogą brać pieniądze za grę

Doroczne Walne Zebranie PZPN-u wprowadziło między innymi następujący nowy tekst 41 statutu PZPN-u:

„Graczom wolno zwracać utracony zarobek czy to pośrednio, czy to w formie pokrywania kosztów, wydanych na jego zastępcę w pracy zawodowej, w wysokości: znanym graczom — braż graczom, utrzymującym rodzinę, przysługuje zwrot w wysokości 75 proc., kawalerom samotnym w wysokości 50 proc. zarobków utraconych.

Należność wypłaca się na ręce pra-

codawcy. Zwrot utraconych zarobków przysługuje jedynie w wypadkach wyjazdu na zawody między państwowe zagranicę oraz przy ważniejszych zawodach o charakterze reprezentacyjnym w kraju, przy których gracz jest zmuszony przebywać conajmniej dwa dni robocze poza miejscem zarobkowania.

Maksymalna ilość dni w roku określa się na 20. Nie wolno natomiast udzielać graczom pożyczek z funduszu klubowych”.

Jeszcze bywają dobre interesy

Doroczny międzynarodowy turniej tenisowy na kortach w Wimbledonie poza tem, że gromadzi najwybitniejszych asów białego sportu, dostarcza organizatorom ogromne dochody. Mimo kryzysu, zainteresowanie w tym ro-

ku (turniej ma się odbyć 29 kwietnia) jest niezwykle. Dość powiedzieć, że jak dotąd napłynęło 200.000 zgłoszeń o bilety, a tymczasem stadion może pomieścić... tylko 93.000 widzów. Co to będzie?

Sensacja w Pradze czeskiej

Znany działacz piłkarski, czech dr. Tschakert złożył wszystkie swoje mandaty, przyczem w oficjalnym komunikacie podano, że przyczyna takiego stanowiska jest choroba dr. T. Obecnie najaw wychodzą szczegóły nagłej dym.sji dr. T. Okazuje się bowiem, że

dr. T. piastując godność kasjera Czechosł. Zw. P. N. (Komitet Pucharu sr. europ.) „przeoczył” szereg pożyczki i przez to wyniki niedokładności przy obliczeniach! Może i tak było, ale dziwnem się wobec tego wydaje, że dr. T. od razu rzeka się wszystkich mandatów.

Z ostatniej chwili

Rozegrane wczoraj mistrz. bokser-skie stolicy wyłoniły następn. mistrzów: Woławskiego, Kazimierskiego, Olszewskiego, Bąkowskiego, Pisarskiego, Seidla, Antczaka i Tomaszewskiego.

W pierwszym dniu szermierczych mistrz. Polski rozegrano konkurencję — florety. Tytuł mistrza zdobył Friedrich (Lwów).

Marymont — Gwiazda 5:1 (1:0). O mistrz. kl. A. podokr. robot. Porażka Gwiazdy w tak wysokim stosunku jest pierwszą niespodzianką w mistrzostwach.

Skoda — Makabj 2:1 (1:1). O mistrz. kl. A. Gra naogół b. interesująca, prowadzona w żywym tempie. Dzielni zwycięstwa, Skoda nadal kroczy na czele tabeli.

Kto poniesie odpowiedzialność za niedbalstwo

Dziwne ustosunkowanie się magistratu do niektórych sekwestratorów zwolnionych, zasługuje na podkreślenie, bo wskutek zaniedbania pewnych formalności ludzie narażeni zostali na poważne straty.

Wiadomo, że sekwestratorzy zaliczeni są w poczet pracowników umysłowych, z tej też racji stracono im należności na rzecz Z. U. P. Mimo to magistrat zakładowi nie wpłacił przypadających kwot, wobec czego po zwolnieniu sekwestratorzy pozbawieni zostali możliwości korzystania z zasiłków.

Kiedy zakład powiadomił ich o odmowie załatwienia sprawy przyznania zasiłków, prosili oni zgodnie z ustawą o nadesłanie obliczenia, które stanowiło podstawę do wdrożenia spraw przed Sądem. Co prawda następnie magistrat wpłacił zakładowi należności, jednak w takim terminie, że bynajmniej nie uratowało to sytuacji, bo mimo tego zakład zasiłków nie przyznał.

Wobec takiego obrotu sprawy niektórzy sekwestratorzy zwrócili się do magistratu z podaniem, o wydanie zaświadczeń ubóstwa w celu wdrożenia powództwa przeciwko magistratowi o odszkodowanie.

Tryb wydawania zaświadczeń ubóstwa odbywa się na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i trwa najdłużej kilka dni, w danym wypadku ja-

koś zainteresowani nie mogą się doczekać na te zaświadczenia, a szkoda bo przecież ludziom słusznie się należy zasiłek.

Bojkot towarów niemieckich w Grodnie

Jak wiadomo przed tygodniem na ogólnym zebraniu ludności żydowskiej w Grodnie postanowiono przeprowadzić energiczny bojkot towarów niemieckich.

Niebawem w większości sklepów ukazały się specjalnie wydrukowane hasła (nawet wyklejone na tekturze i opatrzone w kolorowy sznurek) z napisem „nie kupujemy i nie sprzedajemy towarów niemieckich”. O ile oświadczenie takie jest na prawdę budujące w sklepach, gdzie przedtem towary takie omal, że nie były uprzywiljowane o tyle da się miejscami zauważyć pewną przesadę, zakrawającą na ironję. Oto np. w małych sklepikach, gdzie zimą można nabyć pestek za pięć gr. a latem szklankę wody sodowej, też figuruje groźne oświadczenie. Przechodząc oczywiście dodaje: — trudno, by pestki (siemeczki) mogły

być pochodzenia niemieckiego...

W każdym razie, trzeba przyznać, akcja ta daje dla kraju jeden ogromny pożytek — rozpogodzenie nawet bez reklamy towarów i wyrobów krajowych.

Znów doniesienia na dręczycieli zwierząt

W ostatnich dniach członek Tow. Ochrony Zwierząt p. Bylewski sporządził na szereg dręczycieli zwierząt doniesienia karne. I tak: na dorożkarza № 80 za pędzenie konia galopem w górę z dwoma pasażerami i ustawiczne bicie i szarpnięcie konia, dorożkarza № 12 za barbarzyńskie obchodzenie się z koniem, a przede wszystkim za bicie konia bez żadnej potrzeby podczas postoju przy ul. Dominikańskiej, na robotnika browaru Słuckiego za nadmierne obciążenie wozu i zmuszanie konia biciem do klusowania pod górę, wreszcie na samego właściciela browaru

Jak to zrozumieć?

Od dwóch tygodni radjostacja warszawska i wileńska nie przestawały nawoływać społeczeństwo do poparcia kwesty ulicznej na zagrożoną Bazylikę Wi-

leńską, wyznaczonej na dzień 2-go kwietnia, t.j. w dniu wczorajszym. Pisała o tem cała prasa krajowa, zamieszczając płomienne odezwy, (odezwę zamieściło również miejscowe „Nowe Życie”) śledziliśmy, że w całej Polsce powstały Komitety Wojewódzkie, powiatowe, miejskie i t. d.

Tyżczasem w połowie ubiegłego tygodnia, grodzieński Komitet Funduszu Bezrobocia rozesłał do miejscowych redakcyj komunikaty, z prośbą o poparcie zbiórki ulicznej na rzecz bezrobotnych, która się odbędzie... w dniu 2 kwietnia. Nie namyślając się długo (i jedna sprawa i druga jest poważna) odnośne apele do ofiarności społecznej redakcje zamieściły.

Przyszedł wreszcie dzień 2 kwietnia. Zapewne licząc się z koniecznością datka każdy parę groszy miał pod ręką. Rzeczywiście w spodziewanym punkcie zbliża się młodzieniec z panią, przypinając kartkę. Okazuje się, że to na... Polski Biały Krzyż, czyli inaczej oświata wśród żołnierzy. Pomijamy już sprawę, że od kwietnia omal, ustaje praca oświatowa wśród żołnierzy. Był na to czas w zimie. Pozostaje jednak niewyjaśniona sprawa tego balaganu, jaki zaszedł w dniu wczorajszym, w którym miało być jedno, zapowiadano drugie, a odbyło się wręcz co innego.

Za znieważenie urzędu odpokutuje w więzieniu

Do II-go Urzędu Skarbowego zgłosił się wieśniak ze wsi Żuki gm. Żytomia Stanisław Huszcza. Miał do załatwienia sprawy wymiaru i warunków płatności podatku gruntowego. Z czego był niezadowolony, to już jego rzecz, dość że w oczekiwaniu na załatwienie pozostawał w korytarzu i w pewnej chwili począł głośno rozprawiać na temat ściągania podatków.

W wywodach swych tak daleko posunął się, że w pewnym momencie najwyraźniej zwymyślał cały urząd i urzędników skarbowych stekiem

wulgarnych wzywków. Co tam nie było: „złodzieje”, „bandyci” no i nie bez tego, że wszystko to urozmaicił wieloma epitetami nienadającymi się do druku. Naturalnie takie zachowanie się w urzędzie państwowym nie uszło uwagi personelu urzędu, wobec czego spisano odpowiedni protokół, i postawiono Huszcze w stan oskarżenia za obrazę urzędu państwowego. Za czyn ten ostatnio stanął przed Sądem Grodzkim i skazany został na 2 tygodnie aresztu i kosztą sądową.

Tak więc niezadowolony z racji podatków, wypowiedziane w niewłaściwej formie, sprawiło Huszczy więcej kłopotu niż może sam podatek gruntowy.

Pociecha dla bezrobotnych muzyków

Dotychczas w większości zdrojowisk państwowych, że przypomniemy sobie choćby pobliskie Druskieniki w czasie sezonu przyrywały orkiestry wojskowe. Działo się to ze szkodą dla zawodowych muzyków. Nie trzeba dodawać, że sytuacja ich pogorszyła się wybitnie z chwilą zapanowania kin dźwiękowych.

Obecnie z uznaniem powitać należy decyzję Ministerstwa Spraw Wojskowych, które odmówiło udzielania orkiestr wojskowych dla zdrojowisk. Da to bezwzględnie zatrudnienie przynajmniej dla części bezrobotnych muzyków.

Siedem dni feryj w szkołach

W tym roku w okresie świąt Wielkanocnych przewidziane są dla szkół średnich i niższych tylko 7-dniowe feryje, które trwać będą od W. środy włącznie do wtorku dn. 18 b. m. włącznie.

Podziękowanie

Stowarzyszenie Pań Miłośniczek Św. Wincentego a Paulo w Grodnie z urzędzonej w m-cu marcu kwesty po domach wyreczyło 254 zł. 85 gr.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom jak również pp. Popławskiej, Wojewilkowej, Klikosowej, Songinowej, Jaworskiej, Choynowskiej, Giedroyciowej, Stempniewskiej za ofiarowane ubranie i produkty spożywcze oraz 3-mu Dyonowi Samochodowemu za 66 zł, ofiarowane w lutym zamiast urządzenia zabawy pułkowej Stowarzyszenie składa serdeczne „Bóg zapłać”. Zarząd.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

Z Teatru Miejskiego

W pełnych próbach sztuka „Ulica” pod reż. dyr. Krokowskiego.

Wiosna wiosna....

Fijolki	od zł. 0.50
Rękawiczki	1.35
Pończochy jedw.	2.20
Apaszki jedw.	2.75
Torebki	2.25
Skarpetki męs.	0.60
Szelki	1.20
Krawaty	0.60

J. MIKO

38x GRODNO,
Dominikańska 19

„ANGLAS” ma znowu coś nowego!

Znakomite, uznanane
BOMBY-CZEKOLADOWE
„ANGLAS”
najlepszej jakości po
gr. 10 gr.
Do nabycia we wszystkich
sklepach kolonialnych

Czytajcie
OSTATNIE WIADOMOSCI
GRODZIEŃSKIE.

Dźwiękowiec **Polonia**

Pocztowa 4

Korzystajcie z okazji!

w okresie przedświątecznym

Wstęp tylko 40 gr.

Niebywały dotychczas film

Gasnące płomienie

Człowiek, który odchodzi — Clive Brook aby ocalić szczęście ukochanej Claudette Colbert
Osnuty na tle życia współczesnego
Obraz o niesłychanie ciekawej i frapującej treści

Wstęp 40 gr.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Korzystajcie z okazji!

Wstęp od 30 gr.

Dziś film produk. francuskiej w-g niem. dzieła A. Dumasa

Hrabia

MONTE-CHRISTO

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikańska 26

Pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

Dziś Wstęp od 49 gr.

Arcydzieło o wszechświatowym rozgłosie w-g powieści V. Baum

LUDZIE W HOTELU (Grand Hotel)

Wszystkie role kreowane przez najświetniejsze gwiazdy:

Greta Garbo, John Barrymore, Joan Crawford, L. Barrymore, Wallace Beery, Lewis Stone.

Akademja filmowa w Ameryce postanowiła jednogłośnie odznaczyć 1-szą nagrodą i uznać za najlepszy film ostatniego roku.



Joan Crawford i John Barrymore w filmie „LUDZIE W HOTELU”

„Światowid”
Grodno Brygidzka 2

pocz. o g. 6, 8 i 10-ej

Wstęp od 49 gr.

Dziś fontanna humoru i fejerwerk dowcipu!!



KRÓL — TO JA!

tak twierdzi genialny mistrz groteski, kapitalny wesołek VLASTA BURIAN

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 8.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odniesieniem, do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko

Redaktor przyjmuje od 15—18

Drux. Jeleński i Recke Grodno Rydza-Smigłego 8.